Rok X. Nr. 331 | Sosnowiec, środa 4 grudnia 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—
...u. Ad...
Tele...
6-92, ...
4-97, D...
Konto czekow...
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Sensacyjny zwrot w procesie Ukraińców

Oskarżony Maluca zeznaje po polsku, aby potępić metody O. U. N.

WARSZAWA, 4. 12. Na wstępie wczorajszego posiedzenia sądu w procesie o zabójstwo min. Pierackiego, oskarżony Maluca złożył niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie:

„Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu".

Oświadczenie to wywołało na sali wielką sensację. Sąd zarządził na czas składania zeznań przez oskarżonego Malucę wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych.

Uważam — mówił oskarżony Maluca — że przemawianie przezemnie w Warszawie po polsku jest uzasadnione. Co się tyczy mojej działalności w O. U. N., to oświadczam, że

winien jestem

tego, iż należałem do OUN. i winien jestem tego, co zrobiłem i jak zrobiłem. Już przed aresztowaniem mojem miałem pewne wątpliwości co do metod działalności organizacji, lecz w tym czasie, kiedy wstępowałem do OUN. uważałem, że była to jedyna droga, która miałaby doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego.

Następnie oskarżony obszernie scharakteryzował metody i taktykę OUN. i U. W. O. oraz przytoczył rozmowę, jaką przeprowadził w Pradze jeszcze w 1932 r. z Konowalcem.

Na pytanie, co mu jest wiadomem w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, oskarżony Maluca odpowiedział, iż na jednym z kontaktów organizacyjnych 25 czerwca 1934 r. spotkał się z Myhalem, od którego dowiedział się, że przyjechał gość z Warszawy. Dał polecenie Myhałowi, by zorganizował spotkanie

na czerwonym moście

we Lwowie. Oskarżony nic konkretnego o tym gościu z Warszawy nie wiedział, domyślał się jednak, że to był sprawca zabójstwa min. Pierackiego, gdyż wygląd owego gościa był zgodny naogół z podanym w prasie rysopisem zabójcy min. Pierackiego.

Na pytanie przewodniczącego jaką różnicę zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografją Maciejki, okazaną mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, że podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się tak pełny na twarzy, pozatem na fotografji ma duże włosy. Usta miał grube i szerokie tak, jak na fotografji. Ogólny wygląd ten sam.

W czasie tego spotkania na czerwonym Moście osobnik ów zaczął mu opowiadać, lecz oskarżony powiedział, by o tej sprawie nikomu nie mówił, a i on sam nie jest upoważniony do jego badania. Tu oskarżony podaje, że w organizacji był zwyczaj badania wykonawców pewnych aktów. Osobnik ów oświadczył oskarżonemu, że

wszystko co pisze prasa o ucieczce po zamachu na ministra, jest prawdą.

Na pytanie oskarżonego co do płaszcza i kokardki, nic nie odpowiedział, a tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nic się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelać do ministra z rewolweru. Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego, dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec.

Już przy pierwszem spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybysz z Warszawy, że chce uciekać z Polski. Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobrze zakonspirowanego miejsca zamieszkania, wobec czego oskarżony Maluca wystarał mu się o mieszkanie.

W początkach lipca oświadczył oskarżonemu, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy. Wręczył mu wówczas 35 czy też 40 złotych z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszta swoich wyjazdów. Osobnik ten wyjechał do Sławska, by przekraść się przez granicę czechosłowacką. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowudzka Wyżnego, do rodziny. Tam przebywał do 12 czy 13 lipca. W tym czasie planowany był

zamach na dr. Babija

U oskarżonego zjawiła się kurjerka Kossówna i wezwała go do Lwowa. Ze względu jednak na chorobę wuja, oskarżony odmówił przybycia do Lwowa, po ponownem jednak wezwaniu wyjechał i zetknął się we Lwowie z Myhalem, który zawiadomił go, że gość z Warszawy jest znowu we Lwowie.

Maluca po powrocie ze Lwowa znowu się spotkał z zabójcą ministra, który oświadczył, że w okolicach Sławska przejście do Czechosłowacji okazało się niemożliwe i trzeba uciekać na odcinku Jasiny. Legitymował się on dowodem na nazwisko Kalińskiego. Fotografja na tym dowodzie była mniej podobna do jego wyglądu, a więcej do fotografji, okazanej oskarżonemu w śledztwie. Oskarżony Maluca postarał się dla niego o mieszkanie.

W dalszym ciągu swych zeznań Maluca opowiedział o przygotowaniach do przeprowadzenia przez granicę Maciejki, w którem bezpośrednio udziału nie brał.

W sprawie zamachu na wojewodę Józewskiego oskarżony oświadcza, że jesienią 1933 r. dowiedział się, że przeprowadzana jest inwigilacja wojewody Józewskiego.

Po opisaniu przygotowań do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, Maluca podał szereg szczegółów dotyczących przygotowań do zabójstwa dyr. Babija. Co się tyczy zabójstwa min. Pierackiego, to dowiedział się on o niem z gazet.

Na pytanie prokuratora Żeleńskiego, oskarżony wyjaśnia, że od Maciejki dowiedział się, że był on meldowany w Warszawie jako Włodzimierz Olszański, a w toku innej rozmowy Maciejko wspomniał, że w Warszawie mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Kalińskiego.. Był on nieco szczuplejszy niż na fotografji, okazanej oskarżonemu w śledztwie, jednakże dziś oskarżony może stwierdzić kategorycznie, że

rozpoznał Maciejkę

na tej fotografji. Co do oskarżonego Raka, Maluca wyjaśnia, że Rak zgodził się przeprowadzić Maciejkę przez granicę do Czechosłowacji.

Na pytanie obrońcy jego, adwokata Szłapaka, co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopiero dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody stosowane przez O. U. N. uważał za niewskazane. Ponieważ doprowadziły one do tego, że strzelano nietylko do Polaków, ale również i do swoich ludzi. Tak zastrzelono dyr. Babija, a ostatnio oskarżony dowiedział się, że zastrzelono Marję Kowalikównę należącą do O. U. N.

Na dalsze pytanie obrońcy Szłapaka oskarżony wyjaśnia, że jest przekonany, że zabójstwa Kowalikówny dokonali członkowie O. U. N. Oskarżony wyjaśnia dalej, że jeszcze przed aresztowaniem miał wątpliwości co do działań O. U. N.

Obecnie zdaje sobie sprawę, że się załamał i zeznając brał na siebie odpowiedzialność za cierpienia wielu ludzi, obciążając ich. Nie mówi tego aby się usprawiedliwić, gdyż nie ma dla niego usprawiedliwienia. Uważam siebie — powiedział Maluca — za człowieka skończonego..

NIE ŻYCZYŁBYM NIKOMU, ABY MIAŁ TAKIE PRZEJŚCIA PSYCHICZNE, JAKIE JA PRZEŻYŁEM.

Po zeznaniach Malucy dalszym ciekawym momentem była konfrontacja b. naczelnika więzienia we Lwowie Łączyńskiego z oskarżonym Spolskim w celu wyjaśnienia, czy Spolskiego bito w więzieniu. Okazało się, że oskarżony Spolski kłamał.

Po konfrontacji, na wniosek adw. Hankiewicza, zarządzono przerwę w procesie do 5 bm. godz. 10 rano, gdyż dziś przypada święto greko - katolickie.

Papier obniżony o 9--20 procent

Nowy cennik wchodzi w życie w dniu 15 b. m.

WARSZAWA, 3. 12. P. A. T. donosi: W dniu 3 grudnia br. została uzgodniona między ministerstwem przemysłu i handlu a przemysłem papierniczym nowa obniżka cen papieru. — Obniżką zostały objęte wszystkie gatunki cennika papieru w ilości ponad 400, przyczem efektywna obniżka poszczególnych gatunków waha się od 9 — 20 proc.

Ponadto przemysł papierniczy zapewnił zorganizowanie akcji interwencyjnej w celu doprowadzenia do obniżki cen gotowych zeszytów w detalu dla konsumenta conajmniej o 20 — 25 proc. ostatnich cen.

Nowy cennik obejmujący ostatnią zniżkę wejdzie w życie z początkiem 15 grudnia br.

—:x:—

Rewizja ubezpieczeń

WARSZAWA, 3. 12. PAT. Minister opieki społecznej powołał komisję rewizyjną zakładu ubezpieczeń społecznych z przewodniczącym Gustawem Simonem, byłym kierownikiem ministerstwa pracy i opieki społecznej naczele.

Gorzko skończy się słodki szmugiel

Co wiozło dwuch Mojżeszów i jeden Dawid pod ubraniem

KATOWICE, 3. 12. Funkcjonarjusze Śląskiej Straży Granicznej zatrzymali w pociągu na linji Katowice — Kraków handlarzy Mojżesza Reinera i Dawida Wurzla z Katowic, którzy wieźli 8 kg. sacharyny i 6 kg. kamieni do zapalniczek. Towar ten, pochodzący z przemytu, usiłowali oni przewieźć do Krakowa, celem dalszej sprzedaży. Szmugiel ukrywali oni pod odzieżą.

W Katowicach zatrzymano Mojżesza Biera, u którego również w wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono pod ubraniem 7 kg. sacharyny.

Winnych przemytu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dwa fatalne wypadki

CHORZÓW, 4.12. Wczoraj rano 40-letnia służąca Helena Buczyńska w czasie czyszczenia okien przy ul. Sobieskiego 5 w Chorzowie spadła z 2-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

* * *

TARNOWSKIE - GÓRY, 3.12. Dn. 2 bm. około godz. 19.30 na ulicy Krakowskiej w Tarn. - Górach wpadł pod koła autobusu 11-letni chłopak Tadeusz Samiel z Tarn. - Gór, ponosząc śmierć na miejscu.

Na podobieństwo tragedji Lindbergha

Sensacja, pod której wrażeniem żyje cała Francja

Gangsterzy porwali dziecko profesora medycyny i żądają okupu

Cała Francja poruszona jest sprawą porwania w Marsylji dziecka znanego profesora medycyny, Malmejac. Za oddanie odziecka gangsterzy żądają 50.000 fr.

Przebieg tego niesłychanego porwania był następujący:

Do domu, w którym mieszka rodzina profesora, przyszła rano dla obejrzenia lokalu do wynajęcia jakaś staruszka, 65-letnia pani, uprzejma i o miłym wyrazie twarzy. W przejściu spotkała wychodzącą z małym, 18-to miesięcznym synkiem profesora, Klaudjuszem, niańkę, 16-letnią Annę Peirachon. Dziecko było w małym wózku.

Niańka ledwo zwróciła uwagę na nieznajomą, ale na tyle ją sobie przypominała, że nie zdziwiło ją, gdy po południu w ogrodzie Chanot nieznajoma podeszła do niej i oświadczyła, że powróciła jeszcze raz dla obejrzenia lokalu w domu prof. Malmajac'a i że pani profesorowa prosiła ją o natychmiastowe udanie się do ogrodu po niońkę z dzieckiem, gdyż prof. Malmejac został ranny w wypadku.

UCIEKŁA Z DZIECKIEM.

Wsiedli we trójkę do taksówki, do której również włożono wózek. W drodze nieznajoma oświadczyła, że profesorowa prosi zajechać po drodze po doktora Cremieux i wezwać go na pomoc.

Przed domem, gdzie mieszka dr. Cremieux, młoda niańka wyskoczyła z taksówki, by go zawiadomić o rzekomym wypadku profesora Malmejac, zostawiając dziecko pod pieką nieznajomej, która zapowiedziała, że dziecko odwiezie do domu by nie tracić czasu. I odtąd wszelki ślad zaginął. Nieznajoma z dzieckiem zniknęła.

PORZUCONY WÓZEK.

Po długich poszukiwaniach odnaleziono szofera. W domu, przy którym nieznajoma z dzieckiem wysiadła, przy pierwszych oględzinach, nie znaleziono żadnych śladów. Pod wieczór dopiero w pustym zakamarku na wysokim piętrze znaleziono wózek dziecka, w którym znajdował się mały samochodzik i składane krzesełko niańki. Cała policja marsylska postawiona jest na nogi.

WYSOKIE PREMJE.

Sprawa ta, żywo przypominająca porwanie dziecka Lindbergha wstrząsnęła Francją

Dzienniki paryskie postanowiły same przyczynić się do wyjaśnienia tajemnicy porwania. W tym celu „Intransigeant" zaofiarował prof. Malmejac potrzebną sumę 50.000 franków. — „Paris Soir" wyznaczył 40.000 fr. nagrody za informacje, które przyczynią się do ujęcia przestępców. Ten sam dziennik zaofiarował 20.000 fr. dla policjantów, którzy zaaresztują porywaczy.

Minister poczt i telegrafów Mandel przychylił się również do prośby nieszczęśliwego ojca, aby radjostacje francuskie ogłosiły komunikat, że prof. Malmejec skłonny jest zapłacić wymagone 50.000 fr. Informacja ta była transmitowana przez wszystkie państwowe rozgłośnie francuskie.

Z ostatniej chwili

PARYŻ, 3. 12. PAT. Energiczne poszukwania policji, celem odnalezienia porwanego synka profesora Malmejac, zostały uwieńczone powodzeniem, dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Klaudjusza Malmejac całego i zdrowego w willi na przedmieściu Marsylji, w której przebywał od czwartku. Willę zamieszkiwała niejaka 68-letnia Rolland ze swoim 28-letnim synem Gilbertem Roland, bezrobotnym. Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki był Gilbert Rolland.

Sprawców porwania dziecka aresztowano.

Kto wygrał premję
Pożyczki Inwestycyjnej

W pierwszym dniu ciągnienia 3 pr premjowej pożyczki inwestycyjnej 1-ej emisji padły następujące premje:

Zł. 500.000 — 14661 nr. obl. 26.

Zł. 100.000. — S. 7699 nr. obl. 27.

Zł. 50.000. — S. 5274 nr. obl. 19.

Po zł. 10.00 — S. 2555 — 31.5181 — 21. 5333 — 21. 7406 — 36, 10675 — 39, 10942 — 16, 11571 — 7, 13045 — 32, 13391 — 2, 16754 — 30, 19653 — 5, 21440 — 22, 22373 — 40, 22445 — 31.

Po zł. 5000. — S. nr. 25, 483 — 44, 1193 — 26, 1564 — 41, 1731 — 33, 2291 — 31, 2841 — 24, 3165 — 22, 4295 — 35, 4364 — 50, 5069 — 04, 5065 — 09, 5192 — 14, 5497 — 49, 5460 — 49, 6139 — 09, 6461 — 42, 6733 — 50, 6775 — 34, 6902 — 11, 6925 — 12, 7398 — 46, 7486 — 30, 7540 — 16, 9124 — 46, 9187 — 18, 9422 — 12, 9898 — 24, 10367 — 47, 10701 — 41, 11355 — 36. 11209 — 11, 11817 — 35, 11891 — 26, 13035 — 22, 13677 — 40, 14448 — 08, 15835 — 03, 18382 — 48, 18399 — 17, 18567 — 36, 18765 — 03, 19582 — 22, 19683 — 03, 20106 — 08, 20549 — 20, 21030 — 18. 21558 — 36.

Po zł. 2000 — nr. z Serji. 5012, 6860, 8204, 15147, 17348, nr. 9 3007, 3533, 6938, 12535, 13408, 14355, 17770, 21076, 21540, 22855: nr. 10: 5799, 5839, 10568 [illegible] 21959: nr. 16: 1095, 7518, 12925, 925, 13695, 14054, nr. 19. 100, 12244, 13208, 17042, 17698. nr. 15: 3761, 3982, 5796, 15803, 17656; nr. 20: 34, 5979, 17104, 20470, 22578; nr. 27: 7898, 9483, 15125, 16848, 17948; nr. 28: 1119, 4884, 17795, 19954 22451; nr. 29: 4599, 6960, 16099, 18538, 20194: nr. 12: 4534, 8886, 9804, 12595, 19426; nr. 21: 850, 1302, 2568, 4252, 18482. nr. 26: 3203, 5270, 7530, 10491, 12589; nr. 30: 1214, 5014, 7197, 8181, 20524. nr. 33: 70096, 7648, 8771, 9708, 22287; nr. 35: 551, 5700, 8417, 8532, 8979, 9484, 9933, 11637, 11768, 12476, 12801, 13974, 17657, 19476, 19828. nr. 47: 2814, 4748, 11982, 12094, 12320.

Po zł. 1000. — nr. 2: 988, 1016, 590, 3697, 3777, 4453, 7137, 8942, 10195, 11665, 12048, 12428, 14598, 15496, 20608; nr. 21: 1845, 4299, 4435, 6395, 6743, 8031, 8741, 10902, 10938, 11846, 14511, 12333, 12928, 16008, 18175. nr. 24: 2060. 2399, 4454, 5027, 5384, 6394, 7138, 8819, 9458, 11218, 13736, 17304, 18590, 19101, 20830; nr. 25. 14, 2290, 3000, 3795, 5394, 7166, 7961, 8599, 10746, 13626, 15577, 18471, 18716, 20250, 20903; nr. 31: 402, 765, 2117, 3681, 5384, 7525, 9305, 9493, 11966. 14165, 18590, 18857, 19355, 19816, 22347; nr. 32: 1907, 2671, 5047, 5353, 6469, 8086, 10760, 12118, 12483, 13698, 14958, 16262, 16631, 16615, 20883; nr. 40: 2177, 3651, 4000, 4753, 4775, 9251, 9591, 11417, 12224, 12816, 17243, 18779, 19275, 195, 80, 21083; nr. 42. 1911, 5266, 5637, 7343, 7568, 9050, 11025, 11534, 13266, 10236, 13364, 14749, 16089. 16818, 19238; nr. 44: 893, 1182, 6717, 8314, 8640, 8912, 9083, 10150, 11115, 18755, 19227, 20325, 21734, 22727, 22920 nr. 47: 1436, 3268, 4561, 6453, 8187, 9309, 10148, 12028, 15349, 16952, 18622. 19699, 21849, 22128, 22579.

Sensacyjna uchwała
radomskiej rady miejskiej

RADOM, 3. 12. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej złożone sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1934-35 spotkało się z nieoczekiwaną oceną komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdania wynika, że dawne władze miejskie przekroczyły preliminowane sumy rozchodowe w wielu działach gospodarki miejskiej; politykę oszczędnościową, natomiast przerzucono na dział opieki społecznej.

Wykonanie budżetu mieści w sobie dużo pozycyj niewyjaśnionych, brak jest pokwitowań, niektóre wydatki były nieuzasadnione i niepotrzebne. Niedostateczna kontrola, brak nadzoru i niedbalstwo w magistracie radomskim doprowadziły do szeregu nadużyć, które znalazły epilog w sądzie państwowym. Wobec powyższego komisja rewizyjna składa wniosek treści następującej:

Rada miejska m. Radomia nie przyjmuje sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1934—1935.

Wniosek komisji rewizyjnej został przez radę miejską przyjęty.

Uchwała radomskiej rady miejskiej nieprzyjęcia do wiadomości sprawozdania z wykonania budżetu jest pierwszą tego rodzaju uchwałą w samorządzie miejskim.

Katastrofalny huragan nad Francją
Szyby wystawowe pękały jak baloniki

PARYŻ, 3. 12. Prawie cała Francja nawiedziona została gwałtownemi burzami i ulewami, które wszędzie wyrządziły poważne szkody.

Burza nie oszczędziła także Paryża. O sile wichru świadczy takt, że wiele okien w mieszkaniach prywatnych, a nawet olbrzymie szyby wystawowe z grubego szkła popękały pod wielkiem ciśnieniem orkanu. Kilkakrotnie spadły na Paryż gwałtowne ulewy naprzemian z gradem.

Spadające z dachów cegły kominów i dachówki poraniły kilkanaście osób. Na ulicach połamanych zostało wiele drzew. Olbrzymie spustoszenia spowodował wicher w parkach paryskich, gdzie dziesiątki drzew powyrywane zostały z korzeniami.

Połączenia telegraficzne z prowincją są przerwane, wobec zerwania przez wicher przewodów. W niektórych miejscowościach wylały rzeki, spowodu nieustannego deszczu.

Wymowna zemsta zdradzonej żony

ŁÓDŹ, 3. 12. Wieś Sarnów pod Łodzią stała się terenem niezwykłego i krwawego zajścia.

Bogaty gospodarz wiejski 60-letni Józef Węgierski, żył w ciągych nieznaskach z żoną, również 60-letnią Anną.

Przyczyną fermentów było usposobienie Węgierskiego, który, mimo podeszłego wieku, znany był w całej okolicy z hulaszczego trybu życia. — Objekty zainteresowań Węgierskiego zmieniały się niemal codziennie.

Trzy dni temu Węgierska znowu schwytała męża in flagranti i poprzysięgła mu zemstę.

Wczorajszej nocy podczas snu męża dokonała na jego osobie potwornego zamachu przy pomocy brzytwy.

Arcykonsekwentne okaleczenie spowodowało zakażenie krwi i Węgierskiego przewieziono w agonji do szpitala.

Węgierską aresztowano.

Z kraju

Z nędzy pod pociąg

KATOWICE. Na torze kolejowym obok kolonji im. Prez. Mościckiego znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą nogą i rozbitą czaszką. W ubraniu znaleziono list z którego wynika, że nieznajomy popełnił samobójstwo z powodu braku środków do życia. Żadnych dokumentów przy zwłokach nie znaleziono. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Miejskiego w Katowicach celem przeprowadzenia dochodzeń.

Ironja losu

WARSZAWA. Wielkie wrażenie wywołał tragiczny zamach samobójczy 79-letniego Ksawerego Szczerbińskiego, który zastrzelił się przed domem przy ul. Mińskiej 30. Szczerbiński był kiedyś właścicielem olbrzymich zakładów chemicznych w Petersburgu i Kijowie. Majątek i fabryki skonfiskowali mu jednak bolszewicy. Ostatnio w Warszawie Szczerbiński znalazł się w skrajnej nędzy, co spowodowało silny rozstrój nerwowy i zamach samobójczy.

Masakra maszerujących

TORUŃ. Na pluton żołnierzy 67 p. p. powracających ulicą Bydgoską do koszar z meczu bokserskiego, najechał samochód osobowy p. Nalazkowej. Pod koła auta dostało się aż 11 żołnierzy. Sześciu z pośród nich odniosło ciężkie rany a 5 lżejsze. Powodem wypadku była zbyt szybka jazda z zepsutem światłem i ulewny deszcz, który utrudniał kierowanie samochodem. Sprawca katastrofy szofer Piechna, starał się zbiec, lecz wkrótce go złapano i aresztowano. Rannych trzy karetki przewiozły do szpitala wojskowego.

Po amerykańsku

KOŚCIERZYNA. O kilka kilometrów od stacji kolejowej Kościerzyna, banda złodziei odczepiła podczas biegu pociągu towarowego kilka waganów naładowanych węglem. Gdy wagony zatrzymały się, złodzieje poczęli rabować węgiel. Trwało to okokło pół godziny, gdyż dopiero po tym czasie nadjechał z Kościerzyny parowóz i zabrał odłączone wagony. Część sprawców ujęto.

Niesłusznie posądzona

PRZEMYŚL. Dochodzenia w sprawie przyczyn samobójstwa funkcjonarjuszki radcja śp. Wandy Żółkiewskiej, która zastrzeliła się z rewolweru systemu „nagan" w pociągu — wykazały, że dziewczyna popełniła samobójstwo ponieważ niesłusznie posądzono ją o kradzież torebki z pieniędzmi. Ambitna dziewczyna nie mogła przeżyć hańby i targnęła się na życie.

Nacjonaliści egipscy działają

LONDYN, 3.12. Egipska partja narodowa, Wafd, ogłosiła manifest, w którym nawołuje ludność do zbierania składek na fundusz „obrony wolności" Również faszyści egipscy, t. zw zielone koszule, ogłosili zbiórkę narodową na cele walki z rządem angielskim. Na pierwszem miejscu listy znalazły się podpisy księcia Abbas Halim i b. premjera, Sidky paszy.

WĘGIEL

Powszechnie używaną energją w Polsce jest para. I dlatego odpowiednia gospodarka węglem stanowi dla naszego życia coś więcej, niż zwykle zagadnienie gospodarcze. Mimo to nasz przemysł węglowy, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i pod względem cen nie przystosował się jeszcze do nowej rzeczywistej gospodarczej.

Do 1925 r. na podstawie traktatów pokojowych mieliśmy przyznany wywóz 6 miljonów ton węgla rocznie na rentowny rynek niemiecki. W rok potem przyszedł strajk angielski, stwarzając wyjątkową konjunkturę dla naszego węgla. Od 1927 r. do 1939 r. wysoce pomyślna fala konjunktury światowej odsuwała od naszego przemysłu węglowego troski przystosowania się do potrzeb polskiego gospodarstwa. Z chwilą rozpoczęcia się kryzysu światowego musieliśmy podjąć ciężka walkę konkurencyjną o utrzymanie zagranicznych rynków zbytu. Podczas tej walki nie można było przeprowadzać gruntownych reform w naszej gospodarce węglowej. Obecnie nadszedł jednak czas przystąpienia do ewolucyjnego przystosowania przemysłu węglowego do naszych warunków gospodarczych. Jest to konieczność wypływająca nietylko z interesów całokształtu życia gospodarczego kraju, ale i z interesów własnych samego przemysłu węglowego.

Niestety przedstawiciele przemysłu węglowego nie wykazują dotychczas zrozumienia dla tych prawd i opierają się uzdrowieniu tej dziedziny produkcji. Wyzyskują oni niewygodny dla Polski fakt, że pokłady węglowe skoncentrowane są w jednym zakątku kraju, nie stanowiąc pod względem urządzenia technicznego i jakości węgla — jednolitego zagłębia. W spadku po okresie niewoli Polska ma trzy odrębne zagłębia węglowe, przyczem najlepiej urządzone są kopalnie na Śląsku, a najgorzej w Chrzanowskiem. Gdyby więc pozostawić produkcję węgla swobodnej grze sił i wolnej konkurencji między przemysłowcami produkcja węgla mogłaby być łatwo skoncentrowana w kopalniach śląskich ze szkodą dla kopalni dąbrowskich i krakowskich. Do tego dopuścić nie wolno z wielu ważnych względów gospodarczych, socjalnych i ogólnopaństwowych. W tych warunkach utrzymanie kartelu zrzeszającego przemysł węglowy i uzgadniającego wewnętrzne interesy poszczególnych zagłębi węglowych jest koniecznością nieodzowną.

Tem niemniej podstawy węglowej polityki produkcyjnej i cen muszą być zreformowane i to jaknajśpieszniej. W dobie bowiem wysiłku przystosowywania całego życia gospodarczego do obecnych potrzeb kraju przemysł węglowy nie może pozostać na uboczu i wymagać dla siebie specjalnych względów, które równałyby się przywilejom niczem nieuzasadnionym. Harmonijność współdziałania wszystkich dziedzin gospdarczych składa się bowiem na całokształt aparatu gospodarstwa krajowego. Dobre działanie maszynerji tego aparatu wymaga uzgodnienia obrotów wszystkich trybów, kół i kółek; przemysł węglowy w polskim aparacie gospodarczym spełnia rolę bardzo znacznego koła, złe funkcjonowanie którego hamująco działa na całe życie gospodarcze.

Koszty wydobycia 1 tonny węgla loco kopalnia wahają się od 10 zł. w Skarbofermie, do 18 zł. w mniejszych, a więc o najdroższej produkcji — kopalniach.

Kartel węglowy uważa, że ogólna cena musi być dostosowana do tej najdroższej produkcji. Żądanie takie jest niczem nieuzasadnione. Przemysł węglowy przeszedł już poważny proces koncentracji produkcji i zmniejszył o 29 liczbę kopalń węgla. Obecnie większość kopalń we wszystkich trzech Zagłębiach jest zdrowa i może znaleźć odpowiednie dla siebie warunki pracy w naszych stosunkach gospodarczych.

Dokładne badania kalkulacji produkcyjnej w kopalniach wykazały, że ogólnie obowiązująca cena dla odbiorców krajowych może wynosić od do 12—13 zł. za 1 tonnę węgla, gdy obecnie wynosi 15,50 zł. Śmiało można obniżyć więc cenę węgla o 20 proc. a więc o 3 zł. na 1 tonnie. Życie gospodarcze skorzystałoby na tej zniżce okolo 50 miljonów zł. oszczędności. Rząd w decyzji swej co do zniżki cen węgla postanowił jednak przeprowadzić ten proces ewolucyjnie; z tych powodów obniżka jest mniejsza od 20 proc. i wynosi średnio 11 proc. W ten sposób życie gospodarcze otrzymuje odciążenia na kosztach węgla w sumie dwudziestu kilku miljonów, zamiast możliwych pięćdziesięciu miljonów złotych. Te dwadzieścia kilka miljonów zł. pozostawiono chwilowo kopalniom dla ułatwienia im reorganizacji zarówno kalkulacji, jak i aparatu sprzedaży.

Na zniżkę cen węgla, przeprowadzoną obecne należy więc patrzeć jako na etap przejściowy w przystosowywaniu gospodarki węglowej do naszych warunków gospodarczych. Muszą być znalezione jeszcze dalsze drogi, któreby pozwoliły na zakończenie tego procesu dostosowawczego w węglu.

Nędza wsi

Nędza na wsi wzrasta stale; gdy w roku 1928-29 na jedną osobę dorosłą dokupywano 4 kilo mięsa rocznie, w r. 1933-34 dokupywano tylko 3 kilo, a zamiast 3.5 kg. słoniny — tylko 2.5 kg., zamiast 6.5 kg. chleba — 4 kg., zamiast 4 kg. mąki—3 kg., zamiast 5 kg. cukru — 4.5 kg.

Na wsi jest nietylko głodno, ale i zimno. W r. 1928-29 zakupiono dla dorosłego człowieka 189 kg. węgla, w r. 1933-34 — tylko 48 kg. rocznie. Spożycie węgla na wsi spadło o 1.2 miljona ton.

Na wsi jest nietylko głodno i zimno, ale jest i ciemno: Spożycie nafty na głowę ludności spadło z 8 litrów do 5 litroów na osobę rocznie. Ogólne więc spożycie nafty spadło o 38 milj. litrów.

Głód, zimno i mrok na wsi — to źródło nędzy całego społeczeństwa.

Kulturalna impreza

Dzisiaj o godz. 19.30 w sali reprezentacyjnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego odbędzie się drugi numer „Żywego Dziennika" Instytutu Śląskiego pod redakcją dr. Stefana Papeego.

Współudział w tym numerze przyrzekli pp.: prof. Adam Bunsch, dr. Edward Kostka, red. **Jan Kozubski** (Expres Zagłębia), wizytator Ludwik Musioł, R. Pitera, prof. Juljan Przyboś, red. Edward Rumun, Janusz Woźniakowski i Włodzimierz Żelechowski.

Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Instytutu Śląskiego przy ulicy Francuskiej 12.

Tętno chwili

DLA CZEGO AMERYKA FORSUJE SANKCJE.

Stany Zjednoczone nie są bezpośrednio zainteresowane w rozwoju wypadków afrykańskich. Natomiast są zainteresowane w możliwie szybkiem zlikwidowaniu zatargu włosko — abisyńskiego. Zatarg ten bowiem paraliżuje wszystkie siły Wielkiej Brytanji, skupiając flotę brytyjską na wodach morza śródziemnego.

Tymczasem Waszyngton wolałby widzieć tę flotę na wodach Dalekiego Wschodu. Tam bowiem, korzystając z zamieszania, jakie wywołał kryzys afrykański, Japonja, niepowstrzymywana nigdy przez Ligę Narodów, forsownie rozwija swoje imperjum i niebawem gotowa narzucić swą hegemonję całej Azji. Na fakty te patrzą Stany Zjednoczone z coraz większym niepokojem. Japonja przecież jest tradycyjną rywalką Stanów.

(Wieczór Warszawski.).

O DECENTRALIZACJĘ.

W interesie państwa, jako całości, ba, w interesie nawet samej stolicy nie leży i nie może leżeć, aby poza rogatkami stołecznego miasta zaczynała się jakaś szara, jednolita masa, bez własnego oblicza i bez własnej indywidualności. Państwo, zwłaszcza posiadające na Kresach mniejszości, tylko wtedy się rozwinie, jeśli funkcję ośrodków twórczych i promieniujących odgrywać będą wielkie miasta o własnej historycznej tradycji, o zasięgu kulturalnym i gospodarczym, obejmującym otaczające go ziemie.

Warszawie nic z tego nie przyjdzie, że jeszcze dziesięć urzędów i dwadzieścia instytucyj publicznych gościć będzie w jej murach, ale taki Lwów, pozbawiony tych urzędów i instytucyj, to zmniejszony katastrofalnie aktyw w naszym bilansie narodowo — państwowym. Kraków i Lwów, Poznań i Wilno, to cztery naturalne bastjony polskości, to cztery filary, na których opiera się gmach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Otóż przejście od centralizmu do prawdziwego regjonalizmu, ze szczególnem uwzględnieniem t. zw. stolic prowincjonalnych. jest pierwszorzędnem zagadnieniem państwowem i — jak sądzimy — kategorycznym nakazem polskiej racji stanu.

Przykład Śląska, który wskutek szerokiego samorządu gospodarczego mógł u siebie osiągnąć wyniki tak dodatnie z ogólno — państwowego punktu widzenia, jest i musi być przekonywujący.

(I. K. C.).

WALKA Z HEGEMONJĄ FILMU AMERYKAŃSKIEGO

Dźwiękowce przyczyniły się do wielkiego wzrostu liczby kin

Doniedawna Stany Zjednoczone Ameryki Północnej panowały bezkonkurencyjnie na rynkach filmowych całego świata. Od kilku lat jednak państwa europejskie czynią wysiłki, aby znieść niewygodną dla siebie he-

Na zalew amerykański najsilniej zareagowała Wielka Brytanja.

gemonję amerykańską.

Już w ciągu rku 1933 dały się zauważyć symptomy gorączkowej walki anglików z produkcją amerykańską.

Rok 1932 przyniósł 657 filmów angielskich, rok 1933 — 685, a rok 1934 około 700. Do dwóch ostatnich pozycyj wliczone zostały także filmy, wyprodukwane przez kolonje brytyjskie, Kanadę, Indje i Australję.

Film angielski dąży do całkowitego opanowania rynku wewnętrznego. W ciągu ostatnich trzech lat sprowadzono do Anglji zaledwie 25 filmów francuskich i 40 niemieckich. Obecnie angielscy przemysłowcy filmowi złożyli rządowi propozycję obostrzenia kontyngentu, który doprowadzi do zupełnego wyrugowania obcych filmów. Jeśli projekt ten zostanie przyjęty, będzie to cios dla produkcji amerykańskiej.

JAPONJA TEŻ NIE CHCE

Zresztą nietylko w krajach europejskich ujawnia się walka z zalewem zaoceanicznym. Również i w Japonji powstał silny prąd w kierunku wzmocnienia prdukcji narodowej na niekorzyść importu amerykańskiego. Statystyki wykazują, że w ciągu pół roku rynek japoński miał do dyspozycji 314 filmów, z czego 206 produkcji krajowej. Pozostałość dzieli się na 99 filmów amerykańskich, 8 niemieckich i 1 rosyjski.

Jeden jest tylko kraj, gdzie import amerykański gwałtownie podskoczył w górę — Czechosłowacja, gdzie przyczyna tego stanu rzeczy jest czysto lokalna. Przez szereg lat czechosłowacki rząd prowadził wojnę kontyngentową z wytwórniami amerykańskiemi, które nie chciały przyjąć postawionych warunków. W roku bieżącym zatarg ten został ostatecznie zlikwidowany i wytwórnie amerykańskie szturmem poczęły zdobywać czeski rynek.

ILE GDZIE JEST KIN

Faktem ciekawym i paradoksalnym jest to, że właśnie w dobie ogólnego kryzysu powiększyła się na świecie ilość kinematografów. W r. 1930, a więc w chwili „rewolucji dźwiękowej" było 44.225 sal kinowych na kuli ziemskiej. Obecnie jest ich 60.49[illegible].

Oto jak przedstawia się liczba kin w różnych krajach: Stany Zjednoczone A. P. — 18.533, Niemcy — 5.071, Anglja — 4.950, Francja — 3.300, Hiszpanja — 2.600, Italja — 2.[illegible], Kanada — 1.072, Austrja — 8.50, Polska — 785 i Węgry — 505.

Zaledwie 33.965 kin posiada aparatury dźwiękowe.

Widomym znakiem kryzysu filmowego w Stanach Zjednoczonych jest fakt, że liczba sal kinowych, która podniosła się z 18.000 (rok 1921) na 20.500 (rok 1930), spadła ponownie do 18.583, czyli, że w ciągu 14 lat przybyło tylko 500 kin.

Taki jest mniej więcej obecny stan przemysłu filmowego na świecie. Prawie wszędzie można zaobserwować wysiłki w kierunku podniesienia produkcji rodzimej i walki z hegemonją filmu amerykańskiego.

W sprawie paszportów na wyjazdy turystyczne

Jak się dowiadujemy, nie są przewidziane żadne nowe ograniczenia paszportowe w zakresie wyjazdów turystycznych do państw, z któremi Polska zawarła umowy kompensacyjne i w których przy pomocy ruchu turystycznego odmrażane są należności naszych eksporterów. Dotyczy to wyjazdów turystycznych do Jugosławji, Bułgarji, Węgier, Rumunji, Łotwy, Estonji i Finlandji.

Ponadto w związku z olimpjadą zimową w Garmisch-Partenkirchen i olimpjadą letnią w Berlinie, Niemcy pragnęliby ściągnąć większą liczbę wycieczek turystycznch z Polski i w najbliższym czasie prowadzone będą rokowania w sprawie nieograniczania również wyjazdów turystycznych do Rzeszy.

W dniu święta górników

Dzień 4 grudnia dla przeciętnego obywatela — to zwykły szary dzień zimowy, jakich mamy wiele w ciągu roku. Ale dla górnika dzień ten nie jest dniem przeciętnym, zwyczajnym. Przeciwnie — to dzień jego święta — dzień wytrwania na górniczym posterunku, dzień triumfu jego ciężkiej pracy, dzień Patronki jego zawodu św. Barbary.

Dziś, w dniu święta swego, szeregi braci górniczej kornie pochylą strudzone ciężką pracą czoła przed ołtarzem swej Patronki, aby polecić się Jej dalszej opiece i by w tych tak ciężkich dziś czasach wytrwać nadal na swym posterunku w walce o byt i zdrowie.

A walka to ciężka, bardzo ciężka. Wszak ziemia nie oddaje swych skarbów dobrowolnie. Górnik musi je wydzierać, staczając walkę z różnemi przeciwnościami i niebezpieczeństwami, jakie czyhają nań pod ziemią. — Górnik nie jest pewny nigdy dnia, ani godziny swojej. Żegnając się z rodziną, gdy idzie do pracy, nie wie nigdy czy zobaczy więcej swych najbliższych. Ale idzie, jak żołnierz na front, idzie tam, gdzie wzywa go obowiązek połączony z groźnem niebezpieczeństwem walczy o byt nietylko swój i swych najbliższych, ale i o byt swych współobwateli, o polepszenie losu swej ojczyzny.

Zawód górnika jest ciężki i niebezpieczny, ale jakże pożyteczny! Wszak bez węgla tysiące rodzin marzłoby z zimna, stanęłyby fabryki, pociągi, parowce — dla których węgiel jest tem, czem pokarm dla organizmu.

Życie górnika — to bezustanny trud i praca nieprzerwana przez cały rok. I tylko jeden jest dla górnika dzień, który wnosi w jego szarą, ciężką pracę poczucie swej wartości i znaczenia, a tym jest dzień jego Patronki św. Barbary, której, w pokorze serca, tysiączne rzesze tych „ludzi podziemia" składają swój hołd.

Dla naszego Zagłębia święto braci górniczej — to święto całego społeczeństwa zagłębiowskiego. Tem, czem jest nasze Zagłębie, jego rozwój i przyszłość, oparte jest w głównej mierze na ciężkiej pracy górnika. Dzięki tym skarbom wydartym ziemi jego rękami rosło, rozwijało się i bogaciło Zagłębie. Dlatego też w święcie górnika naszego bierze udział całe społeczeństwo, składając w dniu tym, tak dla niego drogim i radosnym, hołd i uznanie dla jego ciężkiej i niebezpiecznej pracy.

Szczęść Boże!

P.

Znaczny wzrost kosztów utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zarobki robotnicze nie mogą być obniżane!

Od kilku już miesięcy zaznaczyła się w Zagłębiu Dąbrowskiem zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Przedewszystkiem podniosły się ceny mięsa i wyrobów wędliniarskich. Ostatnio zaś podrożały i inne artykuły, jak mleko, masło, mydło itp.

W związku z tem, utrzymanie przeciętnej rodziny robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem wzrosło znacznie i skromne budżety domowe robotników zostały dotkliwie nadwyrężone.

Dodać tu należy, że w Zagłębiu istnieje komisja statystyczna, która co miesiąc ma obliczać koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób. Komisja ta zazwyczaj dochodziła do wniosku, że koszta utrzymania obniżają się co miesiąc. Wywoływało to zdziwienie wśród gospodyń w Zagłębiu, które przecież na własnej kieszeni doświadczały namacalnie, że koszty utrzymania o ile się nie zwiększały, to bynajmniej nie wykazywały tendencji zniżkowej.

Przez kilka miesięcy wogóle o pracach komisji statystycznej było głucho.

Dopiero w październiku odbyło się posiedzenie tej komisji, ale jak nas poinformował jeden z członków tej komisji, kosztów utrzymania narazie nie ustalono, gdyż istniała rozbieżność zdań co do wysokości ceny mydła.

Dopiero w dniu wczorajszym odbyło się następne posiedzenie komisji statystycznej, na którem ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej (4 osoby) w pazdzierniku i listopadzie br. wzrosły o 3 proc. w stosunku do poprzedniego okresu.

Otóż już komisja statystyczna stwierdziła wzrost kosztów utrzymania. Należałoby się nad tą sprawą zatrzymać chwilę i rozpatrzyć ją w związku z ostatniemi posunięciami przemysłowców.

Przemysłowcy wysuwają obecnie projekt obniżki płac robotniczych. Inaczej bowiem nie można sobie naprzykład tłumaczyć postępowania dyrekcji hr. Renard, która wymówiła pracę wszystkim robotnikom zatrudnionym na powierzchni i w sortowni.

Pozatem na wielu kopalniach oddaje się niektóre działy przedsiębiorcom, którzy nie stosują się do warunków płac określonych w umowie zbiorowej. Wobec tego rodziny robotnicze popadają w coraz większe długi.

Obecnie więc pomyśleć należy raczej o podwyższeniu zarobków robotniczych, a nie o obniżkach, ponieważ ciężary ponoszone przez świat pracy są i tak bardzo znaczne.

Nie można dostać cukru

Bieganina po sklepach

W Zagłębiu nie można dostać cukru. Już onegdaj rano zaczęło go brakować w handlu, w godzinach południowych zaś po sklepach odbywały się masowe wędrówki poszukujących cukru. Wędrówki daremne. Cukru kryształowego zabrakło.

Detaliści dowodzą, że ostatnie zapasy wyczerpały się, a nowych zakupów zrobić nie można, bo hurtownicy nie dostarczają towaru. Wprawdzie niektóre hurtownie przyjęły zamówienia, lecz nie wykonały ich.

Przyczyną niezwykle przykrego dla mieszkańców Zagłębia braku jest to, że nie wyszło jeszcze rozporządzenie normujące cenę cukru na podstawie umowy władz nadzorczych z przemysłowcami. Dlatego też mimo obniżenia akcyzy, cukier jeszcze nie staniał ani o grosz.

Hurtownicy spodziewają się z dnia na dzień rozporządzenia, regulującego cenę. W tych warunkach nikt nie chce angażować się w towar, który daje normalnie małe zyski, a w okresie zmiany cen narazić może na dotkliwe straty. Hurtownicy wskazują na przykład właściciela hurtowni w Grodnie który w analogicznej sytuacji przed rokiem stracił na zakupie 5 wagonów cukru 20.000 zł., gdyż nabył go po cenie wyższej, a sprzedawać go musiał po zniżonej.

1 ZŁ. ZA KILO CUKRU PŁACIĆ BĘDZIEMY OD DZIŚ.

Rozporządzeniem ministerjum skarbu o obniżce ceny cukru, którego podstawę prawną stanowić będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, ukaże się w Dzienniku Ustaw równocześnie z dekretem z dnia 4 bm.

Od tego dnia obowiązywać będzie nowa cena cukru, która — jak wiadomo — wynosić będzie w sprzedaży detalicznej 1 zł. za 1 kg.

Rozporządzenie zawierać też będzie przepisy wykonawcze, dotyczące sprawy wyznaczania i rozdziału kontyngentów oraz określenia zapasu cukru na okres kompanijny 1935/36.

Dwie ofiary niefortunnego kierowcy samochodowego w Będzinie

LEKARZ Z ŁAGISZY PROWADZIŁ SAMOCHÓD, NIE POSIADAJĄC PRAWA JAZDY.

Ulica Gzichowska w Będzinie była przed kilkoma dniami terenem tragicznego wypadku, spowodowanego przez kierowcę samochodu, nieposiadającego prawa jazdy.

Około godziny 1.30 po północy jechał ulicą Gzichowską samochodem **dr. Henryk Segal z filji ubezpieczalni społecznej w Łagiszy.** Kierowca samochodu nie posiadał prawa jazdy, a pozatem miał zapaloną tylko jedną latarnię.

Ulicą wracali w tym czasie do domu nieco podchmieleni mieszkańcy Będzina Władysław Aniołek i Bronisław Biliński.

Niefortunny kierowca najechał całą siłą na idących przed nim mężczyzn którzy doznali ciężkich obrażeń ciała.

Dr. Segal pojechał spokojnie dalej i widząc defekt w maszynie, wyszukał na ul. Gzichowskiej jakiegoś szofera, który miał uszkodzenie naprawić.

W tym czasie na ulicy znaleziono zmasakrowanych przechodniów i zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Ustalono, że sprawcą tragicznego wypadku jest dr. Segal, który pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

KURSY O. P. L. G. DLA KOBIET W SOSNOWCU.

Koło kobiece LOPP. w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż kurs informacyjny obrony przeciwlotniczo - gazowej ukończyło 35 pań. Na zakończenie kursu odbyła się w ubiegłą niedzielę wycieczka do Katowic, gdzie członkinie koła zwiedziły dwa schrony przeciwgazowe oraz lotnisko, poczem odbyły kilka krótkich lotów na samolocie komunikacyjnym.

Koło kobiece LOPP. przyjmuje zapisy na nowy 10-godzinny kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej oraz na 40-godzinny kurs podinstruktorski. — Ze względu na to, że w najbliższym czasie wejdzie w życie instrukcja o tworzeniu komitetów domowych oplg. do zorganizowania których powołane będą przedewszystkiem kobiety, kursy dla kobiet i dla instruktorek zyskują z dniem każdym na ważności. Zainteresowane osoby oraz stowarzyszenia, które chciałyby na kurs podinstruktorski wydelegować swoje przedstawicielki, proszone są o zgłaszanie nazwisk kandydatek do sekretarjatu LOPP., ul. Dęblińska 13, tel. 8-96. — Obydwa kursy dla członkiń LOPP. bezpłatne.

KRONIKA

Środa 4 Grudzień	Dziś: Barbary, Jutro: Sabby Wschód słońca: 7.29 Zachód słońca. 3.24

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 4 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Rola odżywcza pokarmu. 12.30 Koncert ork. z Wilna. 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Płyty. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Odczyt z Katowic. 17.20 Płyty. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Duety wokalne. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Poznajmy przepisy finansowo rolne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.43 Pogadanka aktualna. 20.00 Transmisja z Budapesztu. 20.30 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.25 Kwadrans poetycki. 21.50 Motor interesów. 22.00 Spacer po Europie. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty. 23.30 Nowy Rząd Polski i Jego poczynania gospodarcze.

KATOWICE.

Środa, 4 grudnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.30 Transmisja z Wilna i Warszawy. 13.15 Koncert popul. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.25 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Płyty. 15.40 Pieśni polskie. 16.00 Transmisja ze Lwowa 16.20 Transmisja z Warszawy. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Transmisja z Warszawy. 18.30 Już jest po szychcie. 19.00 Powstanie ludu śląskiego w 18 wieku. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Budapesztu. 20.30 Płyty. 20.45 Transmisja z Warszawy. 21.55 Transmisja z Łodzi. 21.50 Tr. z Warszawy. 23.05 Płyty.

Słuchajcie dnia 4 grudnia o godz. 8.30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radja, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych, na temat:

„Co dwie minuty radjoodbiornik"

POLSKI NUMER „NOVO RADIO SOFIA".

Ostatnio ukazał się specjalny polski numer jedynego w Bułgarji tygodnika radjowego. Numer przynosi na czołowej kolumnie fotografje Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Pozatem w całym szeregu artykułów tygodnik informuje o związkach między radjofonją polską a Bułgarją, o organizacji Polskiego Radja, o historji Polskiego Radja, o polskiej technice i kulturze, oraz o znaczeniu dzisiejszej Polski w polityce, specjalnie wschodniej. Wszystkie artykuły przepojone są serdeczną braterską nutą, podkreślającą przyjazne uczucia polsko—bułgarskie. Numer zdobi cały szereg fotografij, a m. in. premjera Zyndram - Kościałkowskiego, całego Rządu in corpore, fotografja z Sowińca, posła polskiego w Sofji p. Adama Tarnowskiego i innych.

JACQUES TIBAUD, ŚWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPEK

Wspaniale zapowiada się koncert symfoniczny w radjo dnia 6.12 (piątek) o godz. 20.10, tak ze względu na dobór programu, jak też wykonawców. W koncercie tym bowiem poza orkiestrą PR. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wystąpi światowej sławy skrzypek francuski Jaques Tibaud, który odegra Koncert Skrzypcowy Mozarta, oraz nadzwyczaj efektowną Rapsodję Hiszpańską, Lalo, kompozycję o cechach typowych dla rasy romańskiej — lekką i pełną wdzięku. W części symfonicznej koncertu zainteresują słuchaczów dwa pierwsze w Polskiem Radjo wykonania, mianowicie: Addagio i Pasterale — Aldrolandiniego, Piccioli i Suitę F-dur współczesnego francuskiego kompozytora — Roussela, w której kompozytor — jak wielu współczesnych — nawiązuje do form staroklasycznych.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wiecz. teatr miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedję G. B. Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo" Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godzinie 8.30 wiecz. teatr miejski gra poraz ostatni, doskonałą komedję Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów". Bilety po cenach najniższych od 25 gr. do 1.50.

—oOo—

ODZNACZENIA GÓRNIKÓW W DNIU ŚW. BARBARY W DĄBROWIE.

Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie odbędzie się dorocznym zwyczajem uroczystość wręczenia górnikom kopalń Zagłębia pamiątkowych odznaczeń i dyplomów nadanych przez ministerjum przemysłu i handlu za długoletnią i owocną pracę w przemyśle górniczym.

—oOo—

DR. A. PIWOWAR HONOROWYM CZŁONKIEM ZW. TECHNIKÓW.

Delegacja związku techników w osobach F. Wielgo — technika górniczego, Al. Masła — techn. włókienniczego, Wł. Czechowicza — techn. el.-mech. i W. Knapa — techn. drogowo-budowlanego, w imieniu związku, uroczyście wręczyła dr. A. Piwowarowi dyplom członka honorowego związku techników.

Uchwała zamianowania dr. A. Piwowara honorowym członkiem związku została powzięta na piątem walnem zjeździe delegatów Z. T. R. P. w Poznaniu, w dowód uznania i zasług położonych na polu naukowem i społecznem oraz w dowód uznania wysiłków, wynikających z troskliwego opiekowania się absolwentami szkół zawodowych i dążeniu do utrzymania jaknajwyższego poziomu wiedzy techników.

—oOo—

WYBORY DELEGATÓW W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO W SOSNOWCU.

W fabryce Hulczyńskiego odbyły się wybory delegatów robotniczych. Do głosowania uprawnionych było 1976, głosowało 923 osoby. Dwa głosy unieważnione. Na listę związku robotników przemysłu metalowego padło 715 głosów (3 delegatów), na listę NPR. — 120 głosów (1 delegat) i na listę ZZZ. — 86 głosów.

Dodać należy, że są to pierwsze wybory delegatów robotniczych od kilku lat na terenie tej fabryki.

—oOo—

NIE BĘDZIE REDUKCJI W FABRYCE „TŁOCZNIA" W DĄBROWIE.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji robotników w fabryce metalowej „Tłocznia" w Dąbrowie. W konferencji tej wziął udział sekretarz Anger wraz z delegatami robotniczymi. Ustalono, że z ogólnej liczby 49 zatrudnionych robotników, 12 zostanie wysłanych na urlop turnusowy, na okres 2—3 miesięcy. Żaden zaś z robotników nie zostanie zredukowany.

—..o..—

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu odczyt z dziedziny literatury pt. „Brodziński i Konopnicka". (Dwie rocznice). Odczyt wygłosi prof. K. Ślósarczyk. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp dla młodzieży i starszych wolny.

— **O spółdzielczości.** Dziś o godz. 19.30. na miesięcznem posiedzeniu przedstawicieli wydziałów grupowych oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu prezes rady okręgowej spółdzielni spożywców p. Władysław Kaleta wygłosi w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza nr 17-a referat na temat spółdzielczości. Zarząd oddziału zaprasza tą drogą do wysłuchania ciekawej prelekcji wszystkich szłonków związku

— **Zebranie.** Zarząd rodziny rezerwistów koło Sosnowiec - śródmieście zawiadamia członków o walnem zebraniu, które odbędzie się w lokalu związku przy ul. 3 maja nr. 22 (domy kolejowe) w Sosnowcu dnia 15 bm. o godz. 11.30 w I terminie i o godz. 12 w II terminie, bez względu na ilość osób.

SPRAWA BANKU ZAGŁĘBIA

Dziwne stanowisko banku gospodarstwa krajowego

Przed kilku dniami poruszaliśmy sprawę Banku Zagłębia. Sprawą dalszych losów tej instytucji interesuje się nie tylko kilkuset udziałowców banku Zagłębia, lecz i szerszy ogół społeczeństwa zagłębiowskiego. Bank Zagłębia — to nie instytucja, która powstała na miejsce zlikwidowanego w swoim czasie towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego, które cieszyło się od początku niemal swego powstania dużem zaufaniem i poparciem społeczeństwa. Tem samem zaufaniem cieszył się następnie Bank Zagłębia i nikt nie przypuszczał, że ludzie stojący na czele tej instytucji doprowadzą bank do takiej ruiny z której nie da się go podźwignąć.

Ostatnio zarząd miasta Sosnowca powziął uchwałę powołania do życia miejskiej kasy oszczędności. Kasa ta miała jednocześnie zająć się sprawą likwidacji Banku Zagłębia, przejąć zobowiązania banku i majątek banku, głównie zaś chodziło tu o uratowanie gmachu banku przy ulicy Małachowskiego.

W tym też celu magistrat miasta Sosnowca wystąpił do banku gospodarstwa krajowego o udzielenie pożyczki w kwocie 150 tysięcy złotych. Sprawa była o tyle pilną, że bank spółdzielczy, jako główny wierzyciel Banku Zagłębia, mający zapis na pierwszym numerze hipoteki domu przy ul. Małachowskiego, wystawił dom ten na licytację. Licytacja została wyznaczona na 8 stycznia 1936 r.

Jak się dowiadujemy, wszelkie jednak zabiegi miasta o uzyskanie na ten cel pożyczki w wysokości 150 tysięcy złotych nie odniosły skutku. W dniu wczoraiszm magistrat miasta Sosnowca otrzymał pismo, banku gospodarstwa krajowego, odmawiające udzielenia pożyczki.

Czem się kierował bank gospodarstwa krajow., odmawiając udzielenia pożyczki miastu — trudno się domyślać. W każdym bądź razie stanowisko banku jest w tej sprawie dziwnie niezrozumiałe i wywołać musi duże zdziwienie.

Jak zaznaczyliśmy termin licytacji wyznaczony został na 8 stycznia. Niewątpliwie licytacja się odbędzie, a dom dużej wartości, jak to zwykle w tych wypadkach bywa, zostanie sprzedany za „psie pieniądze" i przejdzie w ręce prywatne.

Praktyki wakacyjne dla studentów w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z rejonowej komisji przysposobienia gospodarczego

Onegdaj odbyło się w lokalu izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem starosty Boxy posiedzenie rejonowej komisji przysposobienia gospodarczego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, inż. B. Rzeczkowski złożył sprawozdanie z działalności rejonowej komisji przysposobienia gospodarczego w Zagłębiu Dąbrowskiem w dziedzinie organizacji praktyk wakacyjnych w roku bieżącym dla wychowańców wyższych i średnich uczelni w zakładach przemsłowych rejonu komisji, tj. powiatów będzińskiego, zawierckiego, olkuskiego i miechowskiego.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, w okresie maja i czerwca br. zakłady przemysłowe, w ilości 51, wskazanych wyżej powiatów zgłosiły do komisji 257 praktyk dla wychowańców wyższych i średnich uczelni. — Część tych praktyk, mianowicie 132, zakłady zarezerwowały dla swch kandydatów, zaś 125 praktyk zakłady oddały do dyspozcji ministerjum przemysłu i handlu. Prawie wszystkie te praktyki były płatne według zgóry ustalonych przez zakłady przemysłowe norm, które wynosiły za wszystkie dni w tygodniu przez okres odbywania praktyki dla studentów wyższych zakładów 5 zł. na dniówkę, dla uczniów wyższych szkół 4 zł. na dniówkę i dla uczniów średnich szkół 3 zł. na dniówkę. Płace te praktykanci otrzymywali od zakładów przemysłowych bezpośrednio.

Jak się potem okazało, zakłady przemysłowe, obok zgłoszonych do komisji praktyk, udzieliły ich w końcu czerwca i początku lipca jeszcze dodatkowo według swego uznania wychowańcom uczelni naskutek bezpośrednich z nimi porozumień. W rezultacie na podstawie przeprowadzonej przez biuro komisji ankiety po zakończeniu okresu praktyk wakacyjnych ustalono, iż zakłady przemysłowe wskazanych 4-ch powiatów udzieliły ogółem 332, zamiast pierwotnie zgłoszonych 257 praktyk, w tem 123 — wychowańcom wyższych i 209 — wychowańcom średnich i niższch uczelni.

Wobec zaniechania tworzenia w roku bieżącym obozów przysposobienia gospdarczego w Zagłębiu Dąbrowskiem młodzież odbywała praktyki, mieszkając w większości wypadków w lokalach, udzielonych jej bezpłatnie przez zakłady przemysłowe.

Komisja przyjęła do wiadomości to sprawozdanie i po przeprowadzeniu dyskusji zdecydowała, że: 1) przydział praktyk wychowańcom uczelni winien być dokonwany koniecznie jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego, aby uniknąć trudności porozumiewania się z wychowańcami odnośnie przydzielonych praktyk po opuszczeniu już przez nich uczelni, 2) praktyki winny trwać 6 tygodni, aby młodzież miała trochę wolnego czasu dla odpoczynku podczas wakacyj, 3) dla ostatecznego ustalenia form organizacyjnych praktyk letnich — w obozach, czy indywidualnych — na podstawie zdobytego w tym zakresie doświadczenia przez ostatnie 2 lata należy zwołać możliwie prędko zebranie kmisji, na które zaprosić przedstawicieli ministerjum przemysłu i handlu, uczelni naukowych i zakładów przemysłowych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

— **Konferencja w sprawie obniżki płac** w wydziale mechanicznym i remontowym w walcowni hr. Renard spowodu nieprzybycia przedstawicieli dyrekcji walcowni, została odroczona do przyszłego piątku.

— **Św. Barbara w Czeladzi.** Dziś o godz. 8 rano zbiorą się robotnicy w domach zbornych miejscowych kopalni i udadzą się pochodem na nabożeństwo do kościoła.

Wieczorem w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się ogólna zabawa taneczna dla górników i ich rodzin. Wszyscy robotnicy otrzymają datek pieniężny t. zw. „barburkę".

— **Rehabilitacja p. Rydla.** W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbyła się sprawa Henryka Rydla, b. kierownika wydziału skarbowego magistratu m. Będzina, oskarżonego o podrobienie kilku kwitów na koszcowe i zainkasowanie na te kwity przeszło 2 000 zł.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Rydla na 2 lata więzienia, obecnie na skutek jego skargi sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu i Rydla całkowicie uniewinnił.

Oskarżonego bronił przed sądem apelacyjnym adwokat Adam Pawelek z Sosnowca.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbył się proces przeciwko głośnej komunistce 27-letniej Chaji Woźnicy z Dąbrowy (1 maja 4), zatrzymanej z transportem bibuły komunistycznej na stacji kolejowej w Dąbrowie oraz 25-letniej Chaskie Hofman (Warszawa, Pawia 29), działającej wspólnie z Woźnicą.

Woźnica zasilała teren Zagłębia literaturą komunistyczną, którą przywoziła walizkami z Warszawy.

Sąd skazał obydwie komunistki na rok więzienia, pozbawiając jednocześnie Woźnicę praw na lat trzy.

Z Zawiercia

(z) **Zebranie związku b. ochotników armji polskiej.** Zarząd związku b. ochotników armji polskiej oddział Poręba, zawiadamia swych członków, iż w dniu 15 bm. o godz. 10 rano w lokalu straży pożarnej odbędzie się zebranie ogólne. Ze względu na ważne sprawy, obecność wszystkich członkóww obowiązkowa.

(z) **Lustracja piekarni.** W tych dniach miejscowy inspektor pracy inż. St. Opalski dokonał lustracji piekarni na terenie miasta. Przy lustracji asystowali inspektorowi dwaj przedstawiciele zawodowego związku robotników spożywczych, który spowodował wspomnianą lustrację. Podczas lustracji stwierdzono, że w niektórych piekarniach wypiek chleba odbywa się w warunkach niehigjenicznych, to też na właścicieli tych piekarni sporządzone zostały odpowiednie protokuły, w następstwie czego pociągnięci oni zostaną do odpowiedzilaności karnej.

(z) **Kradzież jabłek,** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do magazynu p. Witołda Iskierskiego, skąd skradli 700 kg. jabłek. Wartość skradzionych jabłek oblicza poszkodowany na sumę zł. 350. Wykryciem amatorów cudzych jabłek zajęła się policja.

(z) **Krowa z cielęciem poszła w nieznane.** P. Józef Bilnik, zamieszkały przy ul. Żabiej 18, zameldował w komisarjacie policji, iż onegdaj wyszła z podwórza krowa wraz z cielęciem, której do tej pory nie może odnaleźć. Strapiony właściciel prosił policję o odszukanie „zguby". Policja przyrzekła mu pomoc.

(z) **I szyby stłukł i właściciela mieszkania pobił.** Między Ludwikiem Gadziną (Mylna 11), a Nowakiem, mieszkańcem tej bliskiej ulicy wynikło pewne nieporozumienie, na tle którego Nowak pobił onegdaj Gadzinę, a na dodatek wybił mu parę szyb w oknie. Wojowniczy Nowak będzie miał 2 sprawy w sądzie, za pobicie i wybicie szyb.

(z) **Co będzie z doraźną akcją żywnościową.** Wśród bezrobotnych krążą pogłoski, jakoby doraźna akcja żywnościowa na najbliższy czas została znacznie zmniejszona, gdy przeciwnie okres zimowy oraz coraz gorsze położenie materjalne bezrobotnych wskazują na to, że akcja ta powinna być znacznie zwiększona. W tej sprawie magistrat wysłał do władz obszerny memorjał, podobny memorjał wysłali do województwa i opiekunowie społeczni, a nawet w najbliższych dniach wyjechać ma do p. wojewody delegacja radziecka.

Gdy żona bawi się na weselu...

Smutne przeżycia słomianego wdowca z Czeladzi

Pan Ch., zam. na Nowej Kolonji w Czeladzi, mimo, iż jest oddawna żonaty, czuje słabość do innych kobiet. Ciągle marzył skrycie o przeżyciu przyjemnych chwil z jakąś, młodszą od siebie kobietą.

Do urządzenia rozkosznej zabawy nadarzyła się wkrótce doskonała okazja, gdyż żonę jego poproszono na wesele w pow. miechowskim.

Słomiany wdowiec, mając do dyspozycji cały tydzień czasu, zaprosił sobie zaraz w pierwszy wieczór do mieszkania młodą wdówkę p. Helenę K. z Czeladzi.

Czas szybko upływał przy czułych zwierzeniach, przeplatanych dobrze zaprawioną wódką i smacznemi zakąskami.

P. Ch. zwierzał się, że jeszcze nigdy w życiu nie czuł się tak szczęśliwy, jak tej nocy.

Nad ranem odprowadził swą znajomą do domu, poczem wstąpił jeszcze do jednej ze znajomych przy ul. Parkowej.

Zdawało się, że nic nie zamąci beztroskiego humoru p. Ch., będącego pod wrażeniem miłych przeżyć. Tymczasem, kiedy wrócił do domu zaraz na wstępie zauważył brak 40 zł., ukrytych pod kredensem. O pieniądzach tych wiedziała tylko p. K., której przed godziną „pożyczył" kilkanaście złotych.

Ażeby wyjść „na czysto" przed żoną postanowił złożyć zameldowanie w komisarjacie policji w Czeladzi, podejrzewając o kradzież swych sąsiadów. Z tego powodu powstała wielka wrzawa wśród niesłusznie posądzonych sąsiadów, w rezultacie czego o perypetjach miłosnych p. Ch. dowiedziała się jego teściowa no... i żona, która onegdaj wróciła z wesela. Doszło do walnej rozprawy, przyczem nie obeszło się bez użycia wałka do ciasta i garnków, które fruwały po mieszkaniu. Z całej awantury nikt nie wyszedł bez szwanku. Najdotkliwiej pobita teściowa zapowiedziała złożenie skargi w policji. To samo ma uczynić niefortunny zięć.

Zawodowi złodzieje z Sosnowca i Czeladzi

dokonali zuchwałego włamania do sklepu w Bytomiu

SĄD SOSNOWIECKI NA SESJI WYJAZDOWEJ W KATOWICACH.

Niezwykle interesujący proces rozpatrywał onegdaj w Katowicach sąd okręgowy z Sosnowca, na sesji wyjazdowej, w składzie: sędzia Polak jako przewodniczący oraz sędzia Michalski i sędzia Przetaszewski, jako wotanci.

Na ławie oskarżonych zasiedli znani zawodowi przemytnicy z Sosnowca oraz Czeladzi, a to: Antoni Juda, Władysław Juda, Kazimierz Boryczko, Andrzej Łukasik, Wincenty Sprawka oraz Stanisław Chudzik, niektórzy karani już kilkakrotnie, oskarżeni o dokonanie zuchwałego włamania w dniu 27 września 1934 r. w Bytomiu przy ul. Huberta nr. 5, na szkodę kupca bytomskiego Hermana Lewina.

Przemytnicy kupowali u Lewina towary i następnie przemycali je do Polski. Zorjentowawszy się w położeniu majątkowem kupca, postanowili dokonać włamania. Zamiar wprowadzili w czyn w biały dzień pomiędzy 1 a 3 popołudniu w czasie, gdy Lewin znajdował się w domu na obiedzie.

Łupem włamywaczy padło 1700 marek niem. w banknotach i bilonie, 180 zł., 160 sztuk zapalniczek, większa ilość kamieni do zapalniczek, brzytwy noże, żyletki itd. łącznej wartości 1000 zł. Włamania dokonali Kazimierz Boryczko oraz Władysław Juda, zaś na czatach stali Antoni Juda i Wincenty Sprawka. Kradzież „nadał" towarzyszom Chudzik, zaś twary i pieniądze przez zieloną granicę do Polski przeniósł Andrzej Łukasik. O włamaniu została tego samego dnia zawiadomiona policja sosnowiecka. **Posterunek policji w Czeladzi zdołał nazajutrz aresztować wszystkich sprawców kradzieży.**

Obecnie zasiedli oni na ławie oskarżonych. Wszyscy do winy się nie przyznali. Rozprawa wzbudziła duże zainteresowanie. Rozprawa odbywała się w Katowicach z uwagi na to, że trzech świadków obywateli niemieckich nie mogłoby przyjechać do Sosnowca na podstawie jedynie kart cyrkulacyjnych. Świadkowie ci musieliby się postarać o paszporty, wobec czego sąd sosnowiecki, należący do apelacji warszawskiej, przyjechał do Katowic.

W ciągu rozprawy przesłuchano wielu świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonych niekorzystnie.

Wyrok w tej ciekawej sprawie będzie niebawem ogłoszony.

Z Olkusza

(ol) **Rozpoczęcie akcji dożywiania na terenie pow. olkuskiego.** Od dnia 2 bm. w ośrodkach największego nasilenia bezrobocia w pow. olkuskim, poczęły funkcjonować miejskie, bądź gminne komitety funduszu pracy. Komitetów tych jest 10, z czego dwa miejskie, tj. w Olkuszu i Wolbromiu. Mają one na celu gromadzenie i rozdawnictwo środków żywnościowych wśród najbiedniejszych bezrobotnych, których ogólna liczba wynosi zgórą 12.000 osób, co stanowi 10 proc. ludności powiatu.

Pozatem przy wszystkich komitetach czynne są sekcje: pomocy społecznej, kulturalno - oświatowa i podstaw samodzielnej egzystencji.

Równocześnie od dnia 2 bm. rozpoczęto akcję dożywiania około dwóch tysięcy dzieci bezrobotnych za pośrednictwem miejscowych oddziałów związku pracy obywatelskiej kobiet.

(ol) **Z zebrania t-wa przeciwgruźliczego w Ogrodzieńcu.** Onegdaj odbyło się w Ogrodzieńcu walne zebranie t-wa przeciwgruźliczego. Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły przez p. Raja, wybrano nowy zarząd oddziału, do którego weszli pp.: proboszcz ks. Podkopał, dr. M. Rychterówna, Wł. Befinger, M. Podolak i K. Srakosz. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: P. Wegenko, J. Kopczyńskiego i E. Dziunkiewiczównę.

(ol) **Ze zbiórki w dniu 11 listopada.** Związek strzelecki w Olkuszu podaje do wiadomości, że czysty zysk ze zbiórki za rozsprzedane nalepki w dniu 11 listopada, w wysokości zl. 171.60, przeznaczono na kupno karabinków małokalibrowych dla powiatowej komndy Z. S. Karabinki będą służyć do strzelania dla ludności całego powiatu.

(ol) **Pożar.** Onegdaj spłonął dom i stodoła ze zbożem Antoniego Lisa we wsi Doły Grzegorzowickie, gm. Minoga. Ogień powstał z zaprószenia.

(ol) **Ładnych dochował się dzieci.** Onegdaj dwaj synowie Stanisława Niemczyka, mieszkańca Witeradowa pod Olkuszem, przybyli do niego i bez żadnych powodów skatowali go tak bardzo, że nieszczęśliwca musiano odwieźć do szpitala olkuskiego.

Obydwaj Niemczykowie znani są w olkuskim półświatku cór Koryntu i alfonsów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

103 POWIEŚĆ.

Właścicielka sklepu dostarczywszy żądane przedmioty i ugodziwszy się o cenę, zawinęła takowe.

— Widzę, że spieszysz się siostro — mówiła wydając resztę drobną monetą, podążasz być może na pciąg odchodzący do Paryża. Wyrusza on o siódmej minut czterdzieści. Pozostaje ci zatem kwadrans czasu — dodała spojrzawszy na zegar.

XXV.

— Pilno mi w samej rzeczy — odrzekła Joanna, czując, iż wypadało jej coś odpowiedzieć — lecz nie na pociąg spieszę, ale na nabożeństwo. I wziąwszy pakiet wyszła ze sklepu, pozdrowiwszy właścicielkę.

— Kwadrans czasu tylko mi pozostaje — szepnęła — chciałabym zmienić ubranie, lecz gdzie, w jaki sposób?

I wciąż szła dalej.

Nagle ujrzała przed sobą otwarte drzwi jakiegoś domu, a w głębi tegoż ciemny korytarz, na końcu którego rozeznać można było schody. W wyższej części budynku głębokie panowało milczenie.

Wdowa przystanąwszy tu, zrzuciła welon, zdjęła z siebie futro, odpięła stanik, rozwiązała spódnicę i w oka mgnieniu przywdziała kupione przed chwilą ubranie, okrywszy płóciennym czepkiem swą głowę. Następnie przyodziawszy się chustką wełnianą, zwinęła w pakiet ubranie zakonne, okryła je płótnem, w sklepie kupionem a wsunąwszy pod ramię, podążać zaczęła ku stacji drogi żelaznej.

Obecny jej ubiór dawał jej pozór wiejskiej robotnicy.

Na kilkanaście kroków przed stacyjnym budynkiem posłyszała uderzenie dzwonu. Trwoga ją ogarnęła.

— Miałżeby to pociąg odchodzić?

Z pośpiechu wbiegła do sali.

— Pociąg do Paryża? — pytała zdyszana pierwszego z napotkanych, wskazując na okienko kasy.

— Tam, spiesz się pani — odrzekł — za chwilę odjeżdża.

Joanna przybiegła do okienka.

— Do Paryża — powtórzyła.

— Której klasy?

— Trzeciej.

— Oto jest, cztery franki, czterdzieści pięć centymów.

Wdowa położywszy sztukę pięciofrankową, zniknęła jak błyskawica, spiesząc ku drzwiom wychodzącym na plant kolejowy.

— Lecz odbierz pani resztę! — wołał urzędnik.

Napróżno jednak, Joanna siedziała już w wagonie obok trzech kobiet i młodego z matką jadącego dziewczęcia. Wsunąwszy się w kąt, umieściła starannie owinięty pakiet z ubraniem zakonnicy obok siebie.

Świsnęła lokomotywa, pociąg wyruszył w drogę.

Siedząc w milczeniu, rozmyślała nad owem zawiniątkiem, które mogło się stać niebezpiecznym dowodem jej ucieczki. Pozbyć się go należało jaknajprędzej — lecz w jaki sposób to uczynić?

Zrazu chciała go wyrzucić niepostrzeżenie przez okno wagonu, lecz mimo całej ostrożności, mogłoby to na nią zwrócić uwagę, a w razie odnalezienia go przez kogoś, wskazać śledztwa jej ślady. Odniesionoby pakiet do komisarza policji i w pogoni za uciekającą zatelegrafowano we wszystkich kierunkach dróg żelaznych.

Długo nad tem rozmyślając, ułożyła plan nowy, będąc przekonana, iż wkrótce jej ucieczka odkrytą zostanie. I nie myliła się w tym względzie.

W szpitalnym więziennym oddziale zdziwiona służba tak długiem nieukazywaniem się dozorczyni, która zwykle bywała obecną przy uprzątaniu sal, sądziła, iż dłużej nieco zaspała. Dla przekonania się o tem jeden z nich udał się do stancyjki Joanny. Nie znalazłszy jej tam, przypuszczano, iż w jakim interesie wyszła do ekonomicznego oddziału. Jednocześnie nadeszła przełożona z nabożeństwa wraz z zakonnicami, a zaniepokojona nieobecnością w kościele siostry Filomeny, wydała rozkaz, aby sprawdzono, co się z nią dzieje.

Ujrzano siostrę Filomenę pogrążoną w śnie letargicznym, z którego dobudzić się jej niepodobna było. W jej pokoju, na miejscu zakonnego habitu, leżało ubranie wdowy Fortier.

Odźwierny, badany w tej mierze, zeznał, że otworzył drzwi siostrze Filomenie. Ucieczka Joanny natychmiast stwierdzoną została; powiadomiony o tem dyrektor więzienia pośpieszył oznajmić o nastąpionym wypadku gdzie należało, ażeby uciekającą ścigano i przyprowadzono do domu poprawy.

W godzinę potem całe miasto Clermont wiedziało, że kobieta skazana na dożywotnie więzienie, uciekła przebrana za zakonnicę. Tak mleczarka, którą spotkawszy na drodze, zapytywała Joanna, jako też i właścicielka sklepu, u której kupowała ubranie, posłyszawszy o tem, co zaszło, pośpieszyły złożyć swoje zeznania. Z otrzymanych wskazówek powzięto przekonanie, że wdowa Fortier, zrzuciwszy ubranie zakonnicy, wyjechała koleją.

d. c. n.

Każdy pracownik fryzjerski

MUSI BYĆ PODDANY BADANIU LEKARSKIEMU.

Z dniem 1 grudnia weszło w życie na terenie całej Polski rozporządzenie ministra opieki społecznej o zakładach fryzjerskich. Rozporządzenie to, wydane 1 lipca rb. przewiduje m. in. (par. 9), iż każdy pracownik fryzjerski musi być co 6 miesięcy poddany badaniu lekarskiemu, dla stwierdzenia, czy nie jest chory na chorobę zakaźną.

Ten nakaz regularnej kontroli lekarskiej został uznany przez fryzjerów za zarządzenie bardzo drastyczne i przykre. Już po wydaniu rozporządzenia fryzjerzy zaczęli protestować, a obecnie lada dzień wybuchnie wśród fryzjerów istna burza, gdyż odpowiednie władze przystąpiły do rygorystycznego wykonywania rozporządzenia ministerjum.

Będzie wymagane, ażeby każdy fryzjer miał stale przy sobie świadectwo stwierdzające, że nie jest chory zakaźnie. Przeciw pracownikom fryzjerskim nie posiadającym świadectwa lekarskiego będą sporządzane protokuły, a po zatem grozi im odpowiedzialność karno - administracyjna W wypadku stwierdzenia choroby, pracownikowi będzie zakazanie wykonywanie zawodu, aż do chwili zupełnego wyzdrowienia.

Od dn. 1 stycznia 1936 r. specjalne komisje będą przeprowadzać lustrację zakładów fryzjerskich, zwracając szczególną uwagę na przestrzeganie powyższego rozporządzenia.

W związku z tem mistrzowie fryzjerscy z całej Polsk zwołują do Poznania na dzień 9 grudnia br. wiec protestacyjny.

—o—

Umierający Tołstoj i policja carska

W 25-letnią rocznicę zgonu Tołstoja, w domu zgonu w Astapowo otwarto Muzeum Tołstojowskie, które zawiera wiele ciekawych dokumentów z okresu zgonu wielkiego pisarza. M. in. znajduje się szereg szyfrowanych depesz do miejscowej policji. Jedna żąda wyjaśnienia, kto zezwolił Tołstojowi zatrzymać się w budynku stacyjnym, który nie jest przeznaczony dla chorych. Inna poleca pułkownikowi żandarmerji stale pozostać w Astapowo, celem pilnowania Tołstoja i meldowania o stanie jego zdrowia. Jeszcze jedna poleca postenukowi w sąsiedniej miejscowości Dankowo wysłać posiłki z bronią i amunicją do Astapowa. 82-letni starzec spędzał sen z oczu dygnitarzy carskich nawet będąc w agonji.

—o0o—

Z EKRANU.

KOCHAJ TYLKO MNIE — W KINIE ZAGŁĘBIE.

Zupełnie dobra komedja filmowa, wzorowana na amerykańskich i wiedeńskich standartowych tego rodzaju dźwiękowcach gdzie jest i trochę piosenki, i trochę tańca, trochę scen zakulisowych teatralnych i trochę teatru życiowego ze światka rozbrajających donżuanów.

Tylko, że całość odbywa się dopiero pod znakiem pierwszego egzaminu w produkcji tego rodzaju filmów polskich Ale naogół wszystko wypadło składnie no i... strona dźwiękowa również wyklarowała się wreszcie.

Nowopozyskana gwiazda filmu polskiego p. Lidja Wysocka prezentuje się wcale dodatnio. Ma przynajmniej jakiś wyraz i w grze i w walorach fotogenizmu. Tylko się za mocno szminkuje. Partner jej — Zacharewicz, byłby bardzo dobry, gdyby „nie wiało od niego" brakiem dojrzałości męskiej, w czem celują amerykańscy amanci. Znicz — gorszy niż zwykle, bo trzpiotowaty, a z tem mu nie do twarzy. (K.)

PIEKŁO W KINIE EDEN.

W naszym sosnowieckim raju (bo Eden po hebrajsku — raj) rozgościło się piekło z żywemi scenami wizyj piekła dantejskiego Film robiony na podobieństwo ongiś masowo produkowanych w Ameryce biblijno-historycznych filmów, które brały publiczność swojemi gigantycznemi scenami.

Pozatem tło akcji odbywa się we współczesnym świecie w którym podobnie jak ongiś, dzisiaj i zawsze maksyma: „Pieniądz nie jest wszystkiem" ma zawsze swoje stuprocentowe uzasadnienia. W każdym razie rzecz mocna w wyrazie i dydaktyczna w tendencji. (K.)

Niesamowite dzieje „Państwa św. Ewangelji"

Sensacyjny proces braci Grużewskich w Wilnie

Przed sądem wileńskim toczył się sensacyjny proces, który jest echem historji, która rozpoczęła się jeszcze w latach 1916 — 18. Zawiązało się wówczas kółko ludzi, którzy urządzali seanse spirytystyczne. Osobą centralną tego zespołu był niedokończony gimnazjalista, Marjan Grużewski, objawiający podobno niepospolite zdolności medjumistyczne.—Kółko to pozyskało dla swego grona niebylejakie autorytety ziemiańskie w osobach głośnego oryginała dziedzica Wielużan, Bronisława Jana Wróblewskiego i inż. Joachima Górskiego. Byli to ludzie znani, gorliwi katolicy.

Na jednem z seansów medjum a 20-letni Marjan Grużewski, będąc w transie objawił obecnym konieczność założenia „Państwa św. Ewangelji" dla realizacji ideałów chrześcijańskich. Medjum wyłoniło to objawienie z „nakazu ducha zmarłego cesarza Austrji, Franciszka Józefa,

W środowisku tem rolę hipnotyzera w stosunku do Marjana Grużewskiego odgrywał rzekomo Bronisław Jan Wróblewski. Później zaczął jednak tracić nagle przewagę, stał się swego medjum manekinem i to nietylko jego, ale i jego brata Ludwika Grużewskiego, który w „zorganizowanem Państwie św. Ewangelji" otrzymał z woli brata „namiestnika" symboliczną godność księcia regenta i praktyczną generalnego plenipotenta mistycznego państwa. Wróblewski, wierząc w objawioną wolę Franciszka Józefa, oddał swój majątek pokaźny, bo ponad 1000 ha. do dyspozycji „Państwa św. Ewangelji", zadowoliwszy się godnością „eminencji marszałka dworu". Gdy podwaliny materjalne zostały zawarowane, bracia Grużewscy zaczęli odbywać podróże, a młodszy z nich Marjan, zaczął zdobywać sławę jako nadprzyrodzony talent malarski, tworzący tylko w transie.

Ta idylla w „Państwie św. Ewangelji" trwała lat 13. W r. 1930 Wróblewski zerwał wszelkie stosunki z Grużewskimi, zaś w 5 lat potem w lutym 1935 r. zdecydował się oddać swych „mistycznych" władców pod sąd. Sprawa weszła na wokandę sądową w dniu 29 listopada, jednakże dziedzic wiżulański nie doczekał się jej, gdyż na 10 dni przed terminem zmarł.

Zeznania jego złożone w śledzwie, posłużyły jako materjał urzędowy prokuratoskiemu. Przynoszą ne niezwykle sensacyjne szczegóły.

JAK GRUŻEWSCY WESZLI W POSIADANIE WILUŻAN?

W 1917 r. bracia Grużewscy wraz z siostrą Stefanją (uczestniczką dawnych seansów), zamieszkali w majątku Szrubiszkach, odległym o jeden i pół km. od Wiżulan, gdzie również w seansach przez nich urządzanych brał udział Wróblewski. Po paru miesiącach pobytu w Szrubiszkach, Grużewscy prosili pokrzywdzonego o zezwolenie zamieszkanie w jego majątku. Ulegając prośbom Gużewskich, a w szczególności poleceniu duchów, które podczas seansu prośbę ową popierały, Wróblewski zgodził się i rodzina Grużewskich zamieszkała w Wiżulanach. Seanse spirytystyczne odbywały się w dalszym ciągu, a duchy przez usta Marjana Grużewskiego znowu głosiły, że koniecznem jest popieranie na ziemi w celu podźwignięcia coraz to niżej upadającego podczas wojny ducha ludzkiego „Państwa Świętej Ewangelji" z zarządem, zwanym „Imperjalem". Duchy na stolicę państwa wyznaczyły majątek Wizułony i poleciły, aby na korzyść państwa W. wyzbył się własności. Wówczas — głosi akt oskarżenia — Wróblewski z natury religijny i będąc całkowicie pod wpływem Grużewskich podpisał w dniu 6 sierpnia 1917 roku deklarację, na mocy której oddał pod zarząd „Imperjalu" maj. Wiżulany, nadmieniając że wszelkie wpływy pieniężne mają przechodzić przez skarb nowoutworzonego państwa.

Z załączonych do sprawy „dokumentów" wynika, że z woli duchów wydana została konstytucja, w której m. in. duchy zalecały ślepe posłuszeństwo kierownikom państwa, t. j. „namiestnikowi" i „regentowi". W związku z podpisaną przez Wr. deklaracją w dn. 6.8. 1917 r., został on początkowo wyznaczony z woli duchów — na administratora Wiżulan pod ścisłą kontrolą Ludwika Grużewskiego, a następnie „regent" sam objął administrację majątku i dtąd Wróblewski pieniędzy do rąk nie dostawał, a w wypadku, gdy mu wypadało jechać do Wilna, musiał prosić „Jego cesarską mość" o urlop a „regenta" o drobne kwoty pieniężne.

W r. 1920 w czasie nieobecności Marjana Grużewskiego (zdaje się był zagranicą brat jego za zgodą formalno-prawnego wł. Wróblewskiego) majątek Wiżulany z wyjąt. domu mieszkalnego, wydzierżawił Ludwikowi Amenkowiczowi, co ogromnie oburzyło Marjana Grużewskiego, gdy wrócił do Wiżulan. „Namiestnik Państwa Św. Ewangelji" polecił bratu „regentowi" Amenkowicza z Wiżulan usunąć.

Wróblewski stwierdził, iż nie mógł się woli „namistnika" przeciwstawić, zwłaszcza, że ten wydał memorjał, w którym obwieścił, że Wróblewski nie ma żadnych praw do majątku, gdyż tak życzą sobie duchy. Wróblewski pozbawiony został prawa zarządzenia swym majątkiem, którym rządził teraz na własną rękę „regent", zawierając w lutym 1927 roku z Józefem Mackiewiczem umowę o rozparcelowanie stu ha gruntu, otrzymawszy z tej tranzakcji wraz z bratem 29.000 zł. Gospodarka w Wiżulanach była dewastacyjna, podatków nie płacono, a „duchy" wszystko aprobowały.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd uniewinnił braci Grużewskich.

JESTEM NIEWINNA!

Niezwykłe muzeum katowskiej rodziny

Przed kilku miesiącami zmarł w miasteczku angielskiem Grimsby Henry Puckness, potomek najsławniejszego rodu katowskiego w Anglji. Losy tej rodziny łączą się z dziejami Anglji przez długie stulecia. Z pod jej rąk spadały głowy królów i królowych, kończących życie swoje na szafocie. Nic więc dziwnego, że w czasie stuleci zebrało się prawdziwe muzeum pamiątek historycznych w rękach tego rodu, który

nie ma sobie równego na całym świecie.

Z ojca na syna przechodził w rodzinie Pucknessów urząd kata, do którego przywiązane były daleko idące przywileje. Na własność kata przechodziły szaty, które na sobie mieli przed straceniem dostojni delikwenci. Miał on także prawa do jednej czwartej ich majątku, a od mieszkańców swej gminy wolno mu było corocznie ściągać podatek t. zw. mieczowy w celu utrzymania miecza królewskiego w należytym stanie.

Ostatni potomek tego rodu, Henry Puckness, żył w zupełnem odosobnieniu, mimo iż był miljonerem. Sąsiedzi unikali znajomości z katowską rodziną. Znamię katowskie, które przez tyle wieków ciążyło na jego przodkach, przeszło także na prawnuka. Nawet jedyna spadkobierczyni jego zrezygnowała ze spadku, który musiał być z tego powodu

wystawiony na publiczną sprzedaż.

Nie będzie przesadą, jeśli spadek rodziny Pucknessów nazwiemy najokropniejszem muzeum świata. Obejmuje on szereg pni katowskich na których spadły głowy ukoronowane, dalej kolekcję mieczów, użytych do egzekucyj, wreszcie wielki zbiór listów. Są tam m. in. zapiski Anny Boleyn nieszczęsnej małżnki Henryka VIII, straconej na rozkaz królewskiego rozpustnika. Na półtora arkusza papieru spisywała ona kilka godzin przed śmiercią drżącą z lęku śmiertelnego ręką swój testament na rzecz króla. W liście tym pwtarzają się 68 razy słowa:

„jestem niewinna!"

List ten nigdy nie znalazł się w rękach króla w którego obecności nie wolno było wymówić nawet imienia, będącej w niełasce małżonki. O piątej małżonce Henryka VIII pisze Puckness, że była to piękna kobieta i że chciała za wszelką cenę w białych szatach wejść na szafot. Mimo, że król życzył sobie, żeby ją ubrano w czarną suknię, żona Pucknessa uczyniła zadość jej prośbom i uszyła jej białą szatę. I ta suknia znajduje się również w spuściźnie Pucknessa.

Tak samo znajduje się tam **kolekcja pukli włosów,** które kiedyś zdobiły głowy dumnych arystokratek.

Wszystko to przeszło na własność bogatego amerykanina, który nabył całe muzeum za cenę 20 tysięcy funtów szterlingów. Także o prześlicznej Joannie Grey zachowały się notatki kata, który ją stracił. Osiemnastoletnia królowa klęczała przed swem ścięciem godzinami w swej celi i modliła się gorliwie: „Nie pragnęłam przecież być królową. Boże, zlituj się nademną. Łaski. łaski". W mroźny dzień zimowy 1554 r. wyprowadzono biedną małą królowę

boso przez śniegiem pokryty dziedziniec na szafot.

Puckness pisze w swych pamiętnikach że kiedy zamierzał się do cięcia mieczem, poczuł bolesne ukłucie w serce, skutkiem czego cios poszedł mimo, raniąc królowę w górę czaszki. Marja Stuart rano podarowała mu książkę, na której całą noc się modliła. Między kartkami książki znalazł się kosmyk jej pięknych jasnych włosów. Na ostatnich zaś kartkach modlitewnika królowa ściągała klątwę niebios na wszystkie kobiety, któreby po niej nastąpiły, mając na myśli Elżbietę i inne swe następczynie na tronie angielskim.

Odkąd istnieje flaga igrzysk olimpijskich

Powszechnie znaną jest flaga nowoczesnych igrzysk olimpijskich, przedstawiająca 5 kół na białem tle. Koła te są koloru niebieskiego, żółtego, czarnego, zielonego i czerwonego. W r. 1912 podczas igrzysk w Sztokholmie nie było jeszcze żadnej flagi. W r. 1914 baron Coubertin dla zamanifestowania, że w igrzyskach bierze udział 5 części świata, nakreślił projekt do dziś dnia obowiązującej flagi. Po raz pierwszy wywieszono tę frage, zamówioną prywatnie przez barona Coubertina, w przeddzień otwarcia kongresu igrzysk olimpijskich w Paryżu. W r. 1915 wisiała ona na budynku komitetu olimpijskiego w Lozannie, a dopiero na igrzyskach w Antwerpji wciągnięto ją oficjalnie na maszt przy otwarciu i zamknięciu igrzysk.

—o—

Autentyczny ołówek do ust

W Liverpool w tamtejszem muzeum historycznem znajduje się specjalny dział, dotyczący rozwoju pielęgnacji piękności. W zbiorach znajdują się przepięknej roboty wazy Babilończyków i Egipcjan, Greków i Rzymian w których przechowywano różne środki, służące do konserwowania skóry, pielęgnacji skóry oraz upiększania. Starożytne ludy umiały się już znakomicie obchodzić ze szminkami, tłuszczami ,kremami, olejami. Ciekawość wzbudza ołówek z pomadką do ust z przed 1000 lat przed Nar. Chrystusa ,pochodzący z biblijnej Niniwy.



Dzisiaj odbywa się w Londynie międzypaństwowy mecz w piłkę nożną Niemcy — Anglja. Drużyna niemiecka podczas rewizji celnej przed odlotem samolotem do Londynu.

ZE SPORTU

NA DWÓCH FRONTACH WALCZYĆ BĘDĄ BOKSERZY ŚLĄSCY.

Boks śląski, który po kilkuletniej zaprawie znów objął czołowe miejsce w pięściarstwie polskiem, staje w dniu 8 bm. przed ciężkiem zadaniem. Mianowicie w dniu tym reprezentanci Śląska walczyć będą na dwuch frontach w Krakowie i Lwowie.

Władze śląskiego okręgowego związku bokserskiego zdając sobie sprawę z trudnego zadania odpowiednio przygotowują zawodników. W tym też celu przeprowadzone zostały w niektórych wagach eliminacje, zadaniem których była możność przekonania się o formie poszczególnych zawodników.

Wydział sportowy Śl. O. Z. B. postanowił na powyższe mecze wystawić następujące składy reprezentacyjne. Ósemka do Lwowa: Jasiński, Jarząbek, Manecki, Bieniek, Świerk, Banach (PKS. Sosnowiec), Skalec i Wocka.

Do Krakowa desygnowano następujących zawodników: Mrozek, Nowakowski, Matuszczyk, Krawczyk I, Gburski, Wiedeman, Kolonko i Ucherek.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ŁÓDZKI NA HORYZONCIE.

Wielki międzynarodowy turniej bokserski IKP w Łodzi przybiera powoli realne kształty. Polski komitet sportowy w Berlinie jest w trakcie finalizowania umów co do obsady turnieju łódzkiego, którego data została już ustalona na sobotę 28 i niedzielę 29 grudnia. Turniej został rozszerzony do trzech kategoryj, a mianowicie: lekkiej, półśredniej i średniej i uczestniczyć w nim będzie dwunastu zawodników: sześciu niemców i sześciu polaków. Obsada polska jest już znana: Woźniakiewicz, Polus wzgl. Kajnar, w zależności od formy, Taborek, Sipiński, Chmielewski i Karpiński. Z pośród niemców prawie że pewny jest udział Steina z Bonnonji, pamiętnego z meczu z Majchrzyckim w Warszawie, w ramach meczu Polska — Niemcy.

× **Ping - pong w Będzinie.** W Będzinie odbył się mecz ping - pongowy pomiędzy O. M. P. (Koszelew) a O. M. P. (Gzichów) Wynik meczu I drużyn 4:3 dla OMP. (Koszelew), II drużyn 5:2 dla OMP. (Koszelew)

× **Tęsiorowski ustanowił nowe rekordy Polski w hali.** Na zawodach lekkoatletycznych w krytej hali w Poznaniu, znany sprinter Tęsiorowski osiągnął w biegu na 60 mtr. 6,8 sek., zaś w biegu na 80 mtr. — 9 sek. Wyniki te są lepsze od dotychczasowych rekordów Polski w hali.

× **Szermiercze mistrzostwa Polski** Wczoraj rozegrano w Warszawie drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce. Mistrzostwo w szablach zdobyła Warszawianka przed PKS. (Katowice) i AZS. (Poznań). W szpadzie mistrzem został PKS przed Warszawianką i AZS.

KRONIKA

× **Zimnoch otrzymał zwolnienie z Policyjnego K. S. (Sosnowiec).** Jak nam donoszą, znany w Zagłębiu hokeista Zygmunt Zimnoch otrzymał zwolnienie z Policyjnego K. S w Sosnowcu.

Jaki klub zasili ten wartościowy gracz, narazie nie wiadomo, bowiem starają się o niego drużyny hokejowe na Śląsku.

Prawdopodobnie Zimnoch podpisze zgłoszenie do S. K. H.

× **Włoskie drużyny sportowe oddają nagrody na skarb.** W Rzymie przed początkiem meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Genui i Lacjum — kapitan drużyny z Lacjum złożył na ręce rzymskiej organizacji faszystowskiej wszystkie nagrody w postaci przedmiotów złotych i srebrnych. Akcja zbiórki złota odbywa się w związku z prowadzoną wojną włosko - abisyńską.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA bufetowa. Będzin, ul. Gzichowska 14. Restauracja „Ustronie".

POTRZEBNA uczennica do wędliniarni. Warszawska 14, Koss.

POTRZEBNY chłopiec do wędliniarni na dokończenie praktyki. Warszawska 14, Koss.

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę solidnemu Panu, Mościckiego 19 m. 11 od 12—5.

POKÓJ z kuchnią i wygodami oraz pojedyńczy zaraz do wynajęcia. Prosta 12.

DO wynajęcia mieszkania jedno, dwu i trzypokojowe z wygodami, blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość Sosnowiec, ul. Robotnicza 1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do pisania „Remington - Partal" sprzedam. Bracia Czajkowscy, Sosnowiec, Małachowskiego 3.

SPRZEDAJE kozetki po 20 zł., oraz fotel-łóżko. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 18.

SINGERA specjalne maszyny, plisówki, mereżkarki, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenia motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. Przyjmujemy Pożyczkę Narodową.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KUGELFRESER JOSEK LEWEK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SRUL RUBIN MAJLAND zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Olkusz

TYMCZYSZYN JÓZEF zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Niwka.

NOWAKOWSKI CZESŁAW unieważnia skradzioną legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

MAJDAŃSKI ANTONI zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wieluń.

TAJCHMAN BRONISŁAWA zgubiła legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydana w Sosnowcu.

RÓŻNE

ONDULACJE trwałą oraz wodną wykonywuje pierwszorzędnie zakład fryzjerski damsko - męski
CHRZEŚCJAŃSKI
Sosnowiec, ul. Deblińska obok sklepu Elektrowni. Ceny konkurencyjne.

TE obelgi, które są rzucone między rodziną Nowaków a Bieńców są nieprawdziwe.

PRZYJMĘ koncesję na restaurację Sosnowiec, ul. 1 Maja 14.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Ignacy, Potr Gromotka, robotnik kopalniany, rozwiedziony zamieszkały w Szopienicach, ulica Sienkiewicza Nr. 9 syn małżonków: robotnika kopalnianego Pawła Gromotki, zmarłego w Szopienicach i Franciszki z domu Bratek, zamieszkałej w Szopienicach, 2. Aniela Podsiadło, bez zawodu, stanu wolnego zamieszkała w Sosnowcu, ulica Daleka Nr. 8 córka małżonków: emeryta Antoniego Podsiadły, zamieszkałego w Sosnowcu, i Juljanny z domu Knapik, zmarłej w Strzemieszycach, powiat Będzin chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szopienicach i w czasopiśmie „Expres Zagłębia". Ewtl. przeszkody co do zawarcia małżeństwa należy natychmiast zgłosić niżej podpisanemu urzędnikowi. Szopienice, dnia 3 grudnia 1935. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie A. Czora.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.